10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible]

Rok II.

Nr. 106.

Kraków, piątek 9 maja 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Działania wojenne w Iraku w pełnym toku.

Komunikaty wojenne irackiego sztabu generalnego.

Berno, 8 maja. **W związku z działaniami wojennemi w Iraku oficjalna agencja Havasa ogłasza z Bagdadu komunikat sztabu generalnego armji irackiej, który brzmi następująco:**

Dowództwo zachodnie: Działa i samoloty dokonały silnego bombardowania obozu w Habbaniyah, powodując w tamtejszych magazynach amunicji i ropy wielkie szkody. Dwa samoloty zniszczono na ziemi. Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało dwukrotnie obóz w Raszid, oraz zrzuciło bomby zapalające i rozpryskowe na obóz i lotnisko. Szkody były jednak nieznaczne. Samoloty i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła kilka bombowców.

Dowództwo południowe: Nieprzyjacielski samolot nadleciał wczoraj w południe nad wojska stacjonowane koło Basra i zrzucił kilka bomb.

Nasze wojska zaatakowały wojska angielskie w Basra.

Doszło do bardzo gwałtownej walki, której wynik nie jest jeszcze wiadomy. Samoloty nieprzyjacielskie nadleciały nad Rutba i zrzuciły kilka bomb, które spadły w znacznej odległości od fortu. **Pięć samolotów transportowych usiłowało lądować w Hadissa.** Wojska irackie ostrzeliwały je z karabinów maszynowych. Jeden z samolotów stanął w płomieniach. Policja zawładnęła dwoma innymi. Dwa pozostałe samoloty transportowe zdołały zbiec. 20-tu żołnierzy wzięto do niewoli. **6 maja nieprzyjaciel stracił 11 samolotów, mianowicie 9 bombowców i dwa samoloty transportowe. 5 dalszych samolotów zostało uszkodzonych.**

W dalszym ciągu Havas Ofi donosi z Bagdadu, że

stacja pomp H. II naftociągu wpadła w ręce wojsk irackich.

Iracki komunikat wojenny ze środy donosi z terenu działań armji zachodniej, że według wypowiedzi jeńców, ostrzeliwanie angielskiego portu lotniczego Sennelseben spowodowało wielkie szkody. **Bomby, zrzucone przez lotników irackich, trafiły w budynki na lotnisku.** Lotnictwo angielskie zrzuciło niewielką ilość bomb na lotnisko Al Raszyd, bez specjalnego skutku. Iracka artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła jeden brytyjski bombowiec. Angielski samolot, który w nocy na 5 maja opuścił lotnisko Szusibi pod Basra został podpalony. Irackie wojska plemienne wzięły pod ogień lotnisko Szusibi i wzięły do niewoli jeńców.

Angielscy lotnicy dokonali nalotu na fort Rutbah i pewną stację lotniczą.

Przy tej sposobności zestrzelono jeden angielski samolot. Podczas pewnego ataku iraccy lotnicy myśliwscy podpalili jeden angielski samolot.

Fort angielski K 2 Samarra został obsadzony przez wojska irackie.

Załoga angielska została wzięta do niewoli. Pozatem zdobyto broń i stację radjową. Artylerja iracka kontynuowała ostrzeliwanie lotniska Habbanyia i spowodowała tam duże szkody.

Jest rzeczą jasną, że w konflikcie iracko-angielskim **wielką rolę odgrywają problemy związane z produkcją nafty.** W związku z powyższem, radjostacja w Ankarze przyniosła wiadomość z Bagdadu, że na zarządzenie szefa rządu irackiego, produkcja na irackich terenach naftowych została wstrzymana. **Pracuje jedynie kilka szybów, których zadaniem jest zaopatrywanie w naftę armji i kraju.**

Ponieważ istniała obawa, że Anglicy spróbują dokonać zamachu na tereny naftowe, przeto **aresztowano szereg agentów brytyjskich,** przy których znaleziono przygotowane materjały wybuchowe. Agenci ci mieli wzniecić pożary na objektach produkcyjnych. **Czterem angielskim inżynierom udało się wysadzić kilka rezerwoarów z ropą.** W tym kierunku idą zresztą także nawoływania prasy angielskiej, która domaga się całkowitego zniszczenia urządzeń naftowych, coby dowodziło, że Anglja niema wielkiej nadziei na zbyt prędkie odzyskanie kontroli nad terenami naftowemi w Iraku.

W akcjach bierze udział również policja iracka, której oddziały, według doniesień z Bagdadu, **obsadziły ufortyfikowaną stację kolejową Dekissuir,** koło Samary, przyczem rozbroiły i wzięły do niewoli znajdujący się tam garnizon angielski, oraz zawładnęły również radjostacją nadawczą.

Anglicy próbują obecnie metody zastraszenia ludności irackiej.

Ostatnio samoloty brytyjskie przeleciały nad Bagdadem i zrzuciły ulotki, zapowiadające bombardowanie budynków rządowych w razie dalszego kontynuowania oporu przez wojska irackie. **W odpowiedzi na tę groźbę rząd iracki oświadczył, że jest zdecydowany polecić zbombardować dzielnicę mieszkaniową obywateli brytyjskich.** W ulotkach angielskich oświadczono pozatem, że Anglicy nie zagrażają niepodległości ludów arabskich.

Według doniesień z Ammanu Anglicy planują **utworzenie emigracyjnego rządu Iraku przy dworze Abdullaha, emira Transjordanji.** W związku z tym planem odbyły się już w poniedziałek konferencje, w których wzięli udział Abdullah, b. regent Iraku oraz b. premjer iracki Nuri Said oraz inne osobistości, które zbiegły z Iraku. Nuri Said ma objąć prezesurę irackiego rządu emigracyjnego, którego siedzibą będzie Amman. Emir Transjordanji ma poczynić starania o utworzenie armji arabskiej, któraby odbiła Irak. Narazie jednak, podobno, zabiegi jego w tym kierunku spotkały się z niepowodzeniem.

Rozwój wypadków w Iraku przyczynił się do podniecenia wśród narodów arabskich.

Niektóre z plemion arabskich oświadczyły gotowość **dostarczenia pomocy wojskom irackim,** w związku z czem Arabowie z Transjordanji i Syrji przybywają do Iraku, aby przyłączyć się do wojsk premjera Kaliani.

Graniczne posterunki w Transjordanji zostały wzmocnione,

celem uniemożliwienia przekraczania innym arabskim szczepom, wrogo usposobionym do Anglji. **Rozłam wśród Arabów i zamieszki przybierają na sile.**

Rząd iracki powołał pod broń rezerwistów rocznika 1916 oraz cały rocznik 1918. Pozatem zarządzono rekwizycję wszystkich samochodów prywatnych. Minister sprawiedliwości Iraku wydał zarządzenie, na podstawie którego wszyscy brytyjscy doradcy, prezydenci sądów i urzędnicy w Iraku zostali złożeni z urzędów z ważnością od 1 maja. Jak donoszą z Ankary

komunikacja kolejowa między Turcją a Irakiem nie została dotychczas przerwana.

lecz jedynie silnie ograniczona. Pociąg towarowy, jadący w kierunku Bagdadu został zatrzymany na terenie tureckim.

Radjostacja w Bagdadzie dementuje depesze Reutera, według której połowa lotnictwa irackiego miała zostać zniszczona. Według oświadczeń irackich wojska Iraku straciły dotychczas jeden jedyny samolot.

Wstrzymanie lotów na linji Anglja-Indje-Australja.

Szanghaj, 8 maja. W związku z wydarzeniami w Iraku donoszą z Simla w Indjach, iż stałe połączenie lotnicze między Indjami, Australją, Nowozelandją a Anglją i Afryką północną uległy przerwie.

Służba lotnicza na tych linjach, która odbywa się przez Irak, została wstrzymana, przyczem unieruchomiono linję kabli zamorskich.

Łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku 29.950 ton.

Dalsze naloty na porty angielskie.

Berlin, 9 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Łodzie podwodne, operujące na Atlantyku północnym zatopiły 29.850 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętów handlowych.

Lotnictwo kontynuowało ostatniej nocy walkę przeciwko portom brytyjskim z największym skutkiem. Podczas ataków silnych formacyj lotniczych na Liverpool i Hull zniszczone zostały urządzenia przeładunkowe, a w urządzeniach portowych spowodowano rozszerzone pożary. Dalsze skuteczne naloty kierowane były na Hartlepool, Middlesbrough, Bristol i Plymouth.

Samoloty bojowe zatopiły z pewnego silnie zabezpieczonego nieprzyjacielskiego konwoju na północny zachód od Newquay jeden okręt handlowy, pojemności 12.000 ton i uszkodziły ciężko dwa dalsze okręty.

Podczas wypadu myśliwskiego w ciągu 7 maja niemieccy myśliwcy zestrzelili dziewięć brytyjskich samolotów typu „Spitfire" bez własnych strat.

Baterje dalekosiężne wojska lądowego wzięły ważne ze względów wojennych objekty w porcie Dover z widocznym skutkiem pod ogień.

W Afryce północnej koncentracje znaczniejszych sił brytyjskich pod Tobrukiem zostały rozbite przez artylerję niemieckiego korpusu afrykańskiego. W rejonie Sollum niemieckie oddziały wywiadowcze nacierające daleko na południe i na wschód odrzuciły nieprzyjacielski wywiad. Niemieckie lotnictwo zniszczyło ważne urządzenia zaopatrzenia pod Tobrukiem i uszkodziło ciężko w porcie dwa transportowce. Celne trafienia bombami zmusiły do milczenia jedną brytyjską baterję artylerji przeciwlotniczej.

Na Malcie zostały zaatakowane we wczorajszych godzinach wieczornych urządzenia portowe w La Valetta ponownie z dobrym rezultatem.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy przy użyciu niewielu samolotów bomby na Niemcy zachodnio-północne. W dzielnicach mieszkaniowych miasta Bremy zostały uszkodzone domy, a kilka osób cywilnych zostało zabitych lub rannych. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła trzy samoloty bojowe.

Prawne uznanie Kościoła katolickiego w Japonji.

Rzym, 8 maja. **Na zasadzie ustawy z roku 1939 o organizacjach religijnych, japoński minister wyznań religijnych dekretem z dnia 4 maja zatwierdził instytucję Kościoła katolickiego w Japonji, nadając im charakter osobowości prawnych.**

W ten sposób Kościół Katolicki jest pierwszą zagraniczną korporacją religijną, której przyznane te prawa. **Głową katolików w Japonji będzie arcybiskup Tatsuo-Dai.** Uznanie te dotyczy jedynie wewnętrznej działalności katolików japońskich.

Rokowania hiszpańsko-francuskie w sprawie Marokka francuskiego.

Paryż, 8 maja. Pełnomocnik francuskiego rządu przy dowództwie niem. władz okupacyjnych, ambasador de Brinon, zakomunikował korespondentom paryskim dzienników amerykańskich o **wszczęciu we Francji i Hiszpanji rokowań, dotyczących pretensyj terytorjalnych Hiszpanji w Marokku francuskiem.**

Wspomniane rokowania nie doprowadziły narazie do żadnych konkretnych uchwał.

Anglicy konfiskują naftę turecką.

Bejrut, 8 maja. Na terenie Iraku Anglicy zatrzymali i skonfiskowali 32 samochody-cysterny, wypełnione benzyną i oliwą, a przeznaczone dla Turcji.

Ten brytyjski krok ma stanowić represję przeciw takim samym represjom tureckim, rzekomo zwróconym przeciw Anglji, o których jednakże nie podano żadnych szczegółów.

Ewie Curie odebrano obywatelstwo francuskie.

Vichy, 8 maja. **Marszałek Petain zarządził odebranie córce odkrywczyni radja Madame Curie, Ewie Curie, obywatelstwa francuskiego z powodu popierania ruchu de Gaulle'a.**

Równocześnie odebrano prawo obywatelstwa 28 innym zwolennikom de Gaulle'a. Jak wiadomo, Ewa Curie w swoich wystąpienach na terenie Stanów Zjednoczonych **wypowiedziała się za de Gaulle, a przeciwko marszałkowi Petainowi.**

Propagandowa podróż Halifaxa.

Nowy Jork, 8 maja. Jak się agencja INS dowiaduje, lord Halifax zamierza udać się w 10-dniową podróż propagandową do zachodnich i środkowych okręgów Stanów Zjednoczonych.

Jak słychać, ma on odwiedzić najbardziej izolacyjnie nastawione miasta: Chicago, Minneapolis i Cansas City, aby mieszkańców uświadomić, iż Anglja nie prowadzi „wojny imperjalistycznej".

Orędzie biskupa Lublany do Mussoliniego.

Rzym, 8 maja. **Orędzie wystosowane przez biskupa Lublany Grzegorza Rozmaryna za pośrednictwem komisarza włoskiego Grazioli do Mussoliniego brzmi następujące:**

„Duce, w chwili włączenia terenów słoweńskich, okupowanych przez wojska włoskie do królewskich Włoch — co z żywą radością przyjmujemy do wiadomości — proszę o przyjęcie wyrazów szczerej wdzięczności za wielkoduszne zarządzenia, wydane celem ochrony ludności słoweńskiej. Równocześnie zapewniamy Pana o naszych uczuciach prawdziwej lojalności i naszej chęci współpracy. Proszę Boga o błogosławieństwo dla Pańskiego dzieła dla dobra wielkiego narodu włoskiego oraz narodu słoweńskiego, który w ramach imperjum włoskiego oczekuje szczęśliwej przyszłości".

Imponujący postęp.

Belgrad, 8 maja. W toku prac nad odbudową kraju, czyniących wielkie postępy dzięki wysiłkom niemieckich sił zbrojnych na okupowanych terenach bałkańskich pionierzy wybudowali w Belgradzie, w miejscu najdogodniejszem dla komunikacji, olbrzymi most na Dunaju, oraz nad okolicznemi błotnistemi terenami, zagrożonemi wylewem. **Imponujący ten most posiada 1.250 m. długości i nośność 24 ton.** Do budowy mostu użyto 300.000 ct. żelaza oraz wielkich ilości drzewa, które żołnierze niemieccy byli zmuszeni sprowadzać z odległości 70 km. Mimo wysokiego stanu wody, oraz głębokości, dochodzących do 15 m., ten most, pod którym mogą przepływać okręty, **został wykonany w ciągu siedmiu dni** i w dniu 5 maja został oddany do użytku publiczności.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 9 maja. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W nocy na 7 i w nocy na 8 maja formacje niemieckiego korpusu lotniczego zaatakowały kilkakrotnie bazy flotowe i lotnicze na Malcie. Powstały pożary, wybuchy i ciężkie szkody w urządzeniach wojskowych.

W Cyrenajce obsadzone zostało na froncie Tobruku ważne stanowisko. Na wschód od Sollum doszło do starcia, które wypadło na korzyść Włochów. Formacje lotnictwa bombardowały nieprzyjacielskie stanowiska dookoła Tobruku i wyrządziły dotkliwe szkody. Podczas ostatniego nieprzyjacielskiego ataku na Trypolis, ziemna obrona zestrzeliła jeden angielski samolot, który spadł do morza. Załoga została wzięta do niewoli.

W Afryce wschodniej działalność artylerji na odcinku pod Alagi. W Galla Sidamo nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty w zażartych walkach, trwających od 3 do 5 maja, w których wojska włoskie kilkakrotnie przechodziły do kontrataku.

8-miesięczny wojenny bilans włoski.

Rzym, 8 maja. Oddziały włoskiego lotnictwa w Afryce Wschodniej, pozostające pod komendą generała lotnictwa Pietro Pinna, w okresie 8-miesięcznego trwania wojny aż do dnia 2 kwietnia zestrzeliły 273 samoloty nieprzyjacielskie, przyczem 130 aparatów nieprzyjacielskich zostało z wszelkiem prawdopodobieństwem zestrzelonych.

Z 200 maszyn, któremi faszystowscy lotnicy imperjum dysponowali w chwili rozpoczęcia działań wojennych, utracono w tym samym czasie 184 aparaty. Straty w personalu wynosiły 119 zabitych, 220 rannych i 164 zaginionych.

Zmiana greckiego ustroju państwowego.

Ateny, 8 maja. Według postanowienia nowego rządu greckiego królestwo Grecji przestało istnieć, a na jego miejsce weszło „państwo greckie“. Z „Vasilium Hella“ zrobiono „Hellinike Politeia“.

Tak brzmi w języku greckim nowe określenie państwa greckiego, ustalone przez rząd. Wszystkie wyroki sądowe i ustawy będą w przyszłości wydawane w imieniu narodu greckiego.

Planowe zwalnianie greckich jeńców wojennych.

Berlin, 8 maja. W mowie, wygłoszonej w niemieckim Reichstagu w dniu 4 maja br., kanclerz Hitler zakomunikował, iż w uznaniu dzielności armji greckiej w walkach wszyscy greccy jeńcy wojenni zostaną zwolnieni i odesłani do ojczyzny.

Zwalnianie greckich jeńców wojennych odbywa się planowo. Jeńcy ci pod komendą własnych oficerów będą przewiezieni do kraju.

Kreta oddana pod władzę Anglików.

Sztokholm, 8 maja. Według wiadomości podanej przez Reutera, „siły zbrojne sprzymierzonych na Krecie zostały oddane pod komendę nowozelandzkiego generała brygady Freyberga“.

Król grecki, stojący na usługach Anglji, dopomógł ze swej strony tej angielskiej próbie oddzielenia Krety od kraju macierzystego, ogłaszając uchwałę swego rządu, która zatwierdza ten nowy wyczyn Anglji. Generał brygady Freyberg został równocześnie mianowany naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych, znajdujących się na Krecie. W ten sposób praktycznie Kreta została w zupełności oddana pod panowanie brytyjskie.

Król Piotr zamieszkał w Palestynie.

Genewa, 8 maja. Agencja Havasa dowiaduje się z Bejrutu, że król Jugosławji Piotr wraz ze swymi ministrami wynajął wspaniały pałac na drodze prowadzącej z Jerozolimy do Betlejem.

Wspomniana agencja donosi, iż dwie jego ciotki zamieszkały w Jerozolimie.

Stalin przewodniczącym rady komisarzy ludowych.

Komisarz spraw zagr. Mołotow mianowany zastępcą przewodniczącego.

Moskwa, 8 maja. Jak donosi agencja TASS, rada komisarzy ludowych zwolniła z zajmowanego dotychczas stanowiska przewodniczącego komisarza spraw zagranicznych Mołotowa, mianując równocześnie Stalina przewodniczącym rady komisarzy ludowych.

Komisarz spraw zagranicznych Mołotow został mianowany zastępcą przewodniczącego rady komisarzy ludowych.

Wezwanie do opuszczenia Bliskiego Wschodu.

Bejrut, 8 maja. Angielskie placówki konsularne w Bejrucie i Damaszku udzieliły angielskim obywatelom instrukcji, dotyczącej opuszczenia krajów Bliskiego Wschodu i udania się w bezpieczne miejsce.

Udzielono im swej rady, aby swe rodziny wysłali do Indyj, „dopóki jeszcze istnieje w tym względzie możliwość“.

Eden o wydarzeniach na Bałkanach i w Afryce.

Sztokholm, 8 maja. Lord Eden zakomunikował we wtorek, iż ma — jak się wyraził — do spełnienia zadanie delikatnej natury, mianowicie złożenia Imperjum sprawozdania w sprawie wydarzeń na Bałkanach.

Obszernie omówił on, aby swą mowę nastroić nieco pozytywniej, wypad Anglików poprzez Cyrenaikę. Przy tej okazji udzielił on ciekawych informacyj, mianowicie, że armja gen. Wavella miała w założeniu zatrzymać się w pochodzie w Tobruku. Wówczas jednak zdecydowano się pojść naprzód, co — jak wiadomo — spotkało się w brytyjskiej opinji publicznej z ożywioną krytyką.

Eden wystąpił przeciwko tym „złośliwym informacjom“, jak określił ową krytykę, zaznaczając nieznacznie, ale często w toku swych wywodów, iż pozostawał w zgodności poglądów z szefem sztabu generalnego, oraz z gubernatorem południowoafrykańskim generałem Smutsem.

Następnie jednak Eden musiał wyznać, że brytyjskie oddziały były źle wyposażone, oraz że skład brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego pozostawiał wiele do życzenia. „Mimo wielkiej odwagi“ — oświadczył dosłownie Eden — Wielka Brytanja zdecydowała się na wyprawę grecką.

Wina poniesionej klęski — jak mówił Eden — nie leży po stronie żołnierzy brytyjskich, choć musiał on przyznać, że poważne ilości brytyjskiego materjału wojennego uległy zniszczeniu — lecz po stronie Serbów, którzy nie byli w możności przeprowadzić szybkiej mobilizacji i nie opracowali dokładnego planu akcji oporu.

Kończąc swe wywody, oświadczył on: „Stało się tak, jak się stać musiało“.

Jak informuje swą redakcję korespondent londyński dziennika „Nya Dagligt Allehanda“, od czasu objęcia steru rządów przez Churchilla, Izba Gmin jeszcze nigdy nie wyrażała się z takim krytycyzmem, jak w ubiegły wtorek. Churchill siedział cały czas milczący i przysłuchiwał się, okazując raz zaskoczenie, innym razem zaniepokojenie. Poszczególni członkowie Izby gmin wyrażali obszernie swe poglądy, iż ciosy zadawane w Libji, oraz następne przypisać należy w pierwszej linji niedoskonałości angielskiej służby informacyjnej“.

Sytuacja brytyjskiej żeglugi handlowej

Nowy Jork, 8 maja. Amerykański tygodnik polityczny „The New Republic“ w artykule pod tytułem „Czy możemy budować wystarczającą ilość okrętów?“ daje obraz sytuacji brytyjskiej żeglugi handlowej.

Przed wojną prawie dwie piąte normalnego przywozu do Wielkiej Brytanji odbywały się na okrętach, któremi dzisiaj Anglicy już nie dysponują. Nawet więc, gdyby Niemcy nie byli w stanie zatopić ani jednego okrętu, problem zaopatrzenia wysp brytyjskich i dalekich frontów w materjały wojenne przedstawiałby się dla Anglji jako trudna zagadka. Anglja potrzebuje minimalnie 18 miljonów ton i to jest niezbędna wysokość, która nawet nie jest w stanie zaspokoić potrzeb obecnej totalnej wojny. Sytuacja staje się jednak jeszcze krytyczniejsza, jeżeli się uwzględni, że i tej cyfry nie da się osiągnąć. Powodem tego jest znaczna przewaga strat nad wysokością zbudowanych już i projektowanych nowych okrętów.

Imperjum brytyjskie łącznie ze Stanami Zjednoczonymi nie mogą spodziewać się nawet w przybliżeniu zastąpienia nowemi okrętami poniesionych strat. Wielu ludzi przypuszcza poprostu, że Kanada i Australja wybudowały szybko imponujące floty handlowe, jednak przemysł okrętowy nastawiony na szybkie rozszerzanie produkcji potrzebuje rezerwy robotników fachowych i specjalnych urządzeń dokowych. Tymczasem od wojny światowej, według oświadczenia kanadyjskiego ministra amunicji, tamtejszy przemysł okrętowy spał. Co do Australji, to może ona zrobić jeszcze mniej niż Kanada. W ciągu najbliższych dwóch lat nie można stamtąd oczekiwać żadnej pomocy w zakresie tonażu handlowego. Również w Hongkongu buduje się okręty dla Wielkiej Brytanji. Jednak daty dostawy tych okrętów są zbyt dalekie, aby mogły mieć wpływ na obecny kryzys. Sama Wielka Brytanja buduje nieustannie, ale wśród wielkich trudności. Doki okrętowe narażone na nieustanne bombardowania zawalone są pracami reparacyjnemi, które muszą być w pierwszym rzędzie wykonane.

Nowe budowy w Anglji i Ameryce łącznie nie przekroczą dwóch miljonów ton, będą więc niższe niż wysokość zatopień.

Budowa tunelu łączącego Danję ze Szwecją

Kopenhaga, 8 maja. W Danji wojna nie przeszkodziła w realizacji jednego z największych zagadnień technicznych, kiedy bowiem urzędowe czynniki ukończyły projekt budowy mostu z Kopenhagi przez Öresund do Malmo, równocześnie grupa młodych inżynierów opracowała do ostatnich szczegółów projekt budowy najdłuższego w świecie tunelu, mającego połączyć Kopenhagę z Malmö pod wodami Öresund.

Pomysł stworzenia stałego połączenia między Szwecją i Danją nie jest rzeczą nową. Oto w roku 1888 pewien szwedzki inżynier zamierzał zrealizować pomysł budowy podziemnego mostu z Helsinger do Helsinghorgu, a więc w najwęższem miejscu Öresundu. W r 1912 konsorcjum duńskich i szwedzkich inżynierów wypracowało plan budowy tunelu z duńskiej wyspy Amager do szwedzkiego miasta Malmo. Projekt ten w ówczesnym stanie rozwoju techniki uchodził wprost za fantastyczny.

Dopiero w r. 1936 opracowano wykonalny plan połączenia przez Öresund, którego autorami byli inżynierowie duńscy i szwedzcy.

Według obecnie aktualnych planów, budowa tunelu łączącego Danję ze Szwecją pociągnie za sobą koszt około 118 miljonów koron i trwać będzie 6 lat, z warunkiem zatrudnienia przy niej 2000 robotników. Tunel ten mierzyć ma 12 km.

Katastrofalne oberwanie chmury w Meksyku.

Rio de Janeiro, 8 maja. Oberwanie chmury, uważane za najcięższe w ciągu ostatnich 50 lat, spowodowały odcięcie od świata stanu Rio Grande do Sul, pozbawiając 40.000 ludzi dachu nad głową.

Połączenia ze stolicą stanu Porto Allegro są przerwane, ponieważ na drogach płynie w niektórych miejscach woda na wysokości 3 m. Cyfra bezdomnych w tej tylko okolicy dosięga 10.000. Szkoły zostały zamknięte, a wobec niebezpieczeństwa wybuchu epidemji ministerstwo zdrowia zarządziło wysłanie pomocy lekarskiej. Miasto San Geronimo jest pozbawione prądu elektrycznego, ponieważ zakłady elektryczne zostały zalane przez powódź. Ogólne szkody obliczane są narazie na około 140 miljonów złotych, jednak zachodzi obawa, że cyfra ta jest znacznie wyższa.

Nabożeństwa żałobne za poległych żołnierzy w Bulgarji.

Sofja, 8 maja. W dniu św. Jerzego, patrona armji bułgarskiej i bułgarskiego orderu za waleczność odbyło się w tutejszej katedrze, zbudowanej ku upamiętnieniu oswobodzenia uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych żołnierzy niemieckich i bułgarskich, odprawione przez metropolitę Sofji, Stefana.

Na nabożeństwie byli obecni: król Borys II z małżonką, książę Cyryl i księżniczka Eudoksja, profesor Filoff na czele rządu, przewodniczący izby, korpus dyplomatyczny, wyżsi przedstawiciele niemieckich i bułgarskich sił zbrojnych oraz wielu dygnitarzy bułgarskich. Wygłoszona na zakończenie nabożeństwa modlitwa za króla została po raz pierwszy rozszerzona przez dołączenie do niej modłów za głowy mocarstw osi, kanclerza Hitlera i króla Wiktora Emanuela.

Po nabożeństwie król przyjął defiladę bułgarskich i niemieckich oddziałów wojskowych. Podobne uroczystości odbyły się również w innych miastach garnizonowych. Szczególnie uroczysty charakter miał ten dzień w stolicy uwolnionej Macedonji, Skoplje.

Żydzi usiłują nawiązywać stosunki z Arabami.

Stambuł, 8 maja. Zjednoczenie związków żydowskich w Palestynie odbyło kongres w Tel Aviv, celem przedyskutowania propozycyj angielskich w sprawie powszechnego uzbrojenia żydów palestyńskich. Anglja pragnie z żydów palestyńskich utworzyć korpus ekspedycyjny, mający walczyć przeciw Irakowi.

Żydzi odrzucili propozycje angielskie z tem uzasadnieniem, że „przyjęcie propozycyj mogłoby pociągnąć za sobą najgorsze skutki dla żydów, zamieszkałych w Iraku“. Natomiast żydzi usiłują obecnie nawiązywać stosunki z Arabami, celem przepisywania swych posiadłości gruntowych na nazwiska arabskie.

Nowa ofensywa japońska.

Szanghaj, 8 maja. Wojska japońskie stacjonowane w rejonie Hankau, rozpoczęły we wtorek rano operacje wojskowe przeciwko 10 dywizjom chińskim skoncentrowanym o około 150 km na północ od Hankau, wzdłuż linji kolejowej Peking-Hankau.

Jak donosi japoński komunikat wojenny, Japończycy przełamali we wtorek popołudniu pierwsze pozycje obronne wojsk chińskich i ścigają cofającego się nieprzyjaciela.

Powrót wojsk do Budapesztu.

Budapeszt, 8 maja. Wśród entuzjazmu ludności przeciągnął we wtorek przedpołudniem przez ulice stolicy Węgier zmotoryzowany oddział pościgowego korpusu armji węgierskich honwedów, powracający z uwolnionych terenów południowych.

Generał dowodzący powracającemi wojskami złożył wieniec pod pomnikiem Chwały, poczem przyjął defiladę wojsk, trwającą pełną godzinę.

Landon contra Roosevelt.

Canzas City, 8 maja. Na wielkiem zebraniu, na którem przemawiał b. republikański kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Landon, z jego ust padło twierdzenie, iż 80 proc. ludności amerykańskiej wypowiedziało się przeciwko przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny. Zwrócił się on do słuchaczy, aby zmusili Roosevelta do ograniczania „jego licznych przyrzeczeń na temat korzyści, jakie Stany Zjednoczone osiągną z udziału w wojnie“.

Następnie Landon powiedział, iż „ludność jest wielce zaniepokojona krokami, jakie prezydent czyni w sprawie wojny. Narazie wierzyć należy jego oświadczeniom, że to co czyni nie oznacza tego w rzeczywistości“.

Po mowie Landona przemawiał senator Clark, który obwinił ministra marynarki, jakoby ten zatajał fakta. Clark miał oświadczyć, że na zebraniach, w czasie których jest możność wymiany poglądów, zjawiają się włóczęgi, którzy usiłują je zrywać.

Anglja potrzebuje dewiz dolarowych.

Nowy Jork, 8 maja. Pewnem rozczarowaniem dla kół brytyjskich zbyt uradowanych z powodu dojścia do skutku amerykańskiej ustawy lombardowej były oświadczenia amerykańskich czynników miarodajnych, nadchodzące wielokrotnie w ostatnich dniach, iż ustawa ta nie oznacza bynajmniej, że Stany Zjednoczone dostarczą ślepo na kredyt wszystkiego, czego życzy sobie wogóle Anglja, lecz że Anglja w dalszym ciągu będzie musiała stawiać do dyspozycji wszystkie swoje objekty majątkowe i konta kapitałowe, posiadane w Stanach Zjednoczonych.

Prawie równocześnie także brytyjski minister handlu Lyttleton oraz sekretarz skarbu Crookshank byli zmuszeni zakomunikować w Izbie Gmin, że błędnem jest przekonanie pewnych kół brytyjskich, iż Anglja w przyszłości nie będzie potrzebowała dewiz dolarowych. Oprócz zasadniczych materjałów wojennych, jakie dostarczane będą w ramach ustawy lombardowej, Anglja potrzebuje także wielkich ilości towarów, nie będących materjałami wojennemi, niemniej niezbędnemi dla kraju, za które trzeba będzie płacić gotówką. Ponadto Anglja potrzebuje dolarów na zakupy w innych krajach amerykańskich.

Wobec tego rząd angielski zwraca się do kół eksportowego przemysłu brytyjskiego z apelem, aby nie zaniedbywały swych wysiłków wywozowych do Stanów Zjednoczonych i innych krajów kontynentu amerykańskiego, odznaczających się zdolnościami płatniczemi.

W kilku wierszach.

Minister spraw zagranicznych Szwecji Günther, na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Finlandji uda się we wtorek z nieoficjalną wizytą do Helsinek.

*

Premjer Australji, Menzies, który onegdaj samolotem Clepper opuścił Lizbonę, przybył we wtorek do Nowego Jorku.

*

Sąd w Quebec (Kanada) ogłosił, że każda osoba, któraby się wyraziła, że Niemcy są w stanie wygrać wojnę, staje się winna przekroczenia kanadyjskich ustaw wojennych. W związku z wyrażeniem się na ten temat, niejaki Patrick Demers skazany został na 8 dni więzienia z zamianą na 20 dolarów grzywny.

*

Minister Rzeszy dr Goebbels przesłał odręczny list z życzeniami, utrzymanemi w serdecznym tonie na ręce artysty malarza profesora Reinharda Krocha w Darmstacie z racji stuletniej rocznicy jego urodzin.

*

Wystawa niemieckiej prasy w Barcelonie zamknęła swe podwoje. W ciągu 11 dni trwania wystawy zwiedziła ją rekordowa liczba zwiedzających, przekraczająca 75 000 osób.

*

Jak donosi „New York Times“, w najbliższych dniach udać się ma do Stanów Zjednoczonych z nieoficjalną wizytą poseł Partji Pracy Wedgewood. Nosi się on z zamiarem wygłoszenia kilku odczytów.

*

Generał Antonescu wystosował do szefa państwa chorwackiego depeszę, w której odpowiadając na telegraficzne zawiadomienie o utworzeniu niepodległego państwa chorwackiego i uznanie go przez Niemcy i Włochy, komunikuje o uznaniu tego państwa przez Rumunję.

Największe organy w Europie.

Wrocław, 8 maja. W gronie niemieckich miast, Wrocław urósł do nazwy „miasta słynnych organów“. We wrocławskiej „Jahrhunderthalle“ znajdują się największe w Europie nowoczesne organy. Ostatnio odbyło się w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu poświęcenie największych niemieckich organów o tonie typu baroccowego.

Organy te, wybudowane w okresie trwania wojny, są jednem z największych dzieł twórczych niemieckiego przemysłu kulturalnego. Budowa ich została poparta przez czynniki państwowe. Instrument został zbudowany w swej dawnej postaci z r. 1750, przez największego na Śląsku organmistrza Michała Englera.

Katastrofalny pożar w dolinie Puster.

Medjolan, 8 maja. Wskutek katastrofalnego pożaru, jaki szalał w miejscowości St. Georgen koło Bruneck w Dolinie Pusteru, powstały olbrzymie szkody. Od iskier z komina średniowiecznego zamku zajęło się wiązanie dachu sąsiedniego budynku, przyczem ogień z błyskawiczną szybkością, bo zaledwie w 20 minutach, przerzucił się na 14 zagród włościańskich.

Wszystkie te domy wraz z urządzeniami i zapasami padły pastwą płomieni, przyczem 17 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Przespała 32 lata.

Sztokholm, 8 maja. Wieśniaczka szwedzka Karolina Karlsson, kończąca w najbliższych dniach 80 lat wieku, stanowi — jak donosi prasa szwedzka — dziwowisko przyrody o tyle, że na swe 80 lat [illegible] nie mniej jak 32 lat przespała bez przerwy.

Na Boże Narodzenie 1875 roku jako 14-letnia dziewczyna popadła ona w chorobliwy sen, z którego obudzona została dzięki zabiegom lekarskim dopiero po przeszło 3 dziesiątkach lat. Kiedy udał się ten zabieg w kwietniu 1908 r., liczyła już 46½ lat. [illegible] zdradza żadnych anormalności i wygląda jak [illegible] swoje lata niezwykle młodo.

Ojciec Guido Alfani.

W tych dniach zmarł we Florencji Ojciec Guido Alfani, uczony światowej sławy. Od r. 1907 był on dyrektorem Obserwatorjum we Florencji, które otrzymało nazwę na cześć opata Alberta Ximenesa, sławnego astronoma i matematyka XVI stulecia. Obserwatorjum tworzy człon całego szeregu podobnych stacyj naukowych, utworzonych przez Jezuitów dla celów astronomicznych i badań sejsmologicznych, a które rozsypane są po całym świecie, jak Rzym, Stinyhurste Tortosa, Granada, Florencja, Georgetown, Manila, Kuba, Madagaskar, Bulayo w Siamie, Kalkuta i które znajdują się w ciągłym kontakcie.

Jako następca ks. Giovannossi, powołany do Florencji, poświęcił się O. Guido Alfani z zapałem i doświadczeniem naukowem rozbudowie stacji astronomicznej i sejsmologicznej. **Stacja dla badania ruchów tektonicznych wymagała szczególniejszego ulepszenia.** W podziemiach konwentu skolopidów na Piazza San Lorenzo we Florencji rozpoczął O. Alfani swą pracę. Cała budowa stacji obserwacyjnej była całkiem nowa i należało ją urządzić według najnowocześniejszych wymagań naukowych, aby badania sejsmologiczne oprzeć i rozwinąć na jak najszerszej podstawie. **Stacja obserwacyjna została wyposażona w najnowsze instrumenty,** a jej techniczne warunki tak udoskonalone, że wkrótce stała się powszechnie znaną. Naukowe wydawnictwa kierownika znalazły nieograniczone uznanie, a straszne trzęsienie ziemi w r. 1908, które nawiedziło dwie kwitnące prowincje włoskie i w mgnieniu oka przemieniło Messynę i Reggio w Kalabrji w kupę gruzów, dostarczyło uczonemu florentyńskiemu nowego materjału do pracy.

O. Alfani udał się wówczas natychmiast w okolice tak ciężko dotknięte nieszczęściem, dawał fachowe wskazówki co do akcji ratunkowej, określał z dokładną ścisłością okręgi, które jeszcze narażone były na niebezpieczeństwo, **kierował błąkającą się ludność do okolic, gdzie niebezpieczeństwo ponownego trzęsienia ziemi było wykluczone.**

Obserwacje, jakie O. Alfani poczynił w owych smutnych dniach i wnioski, jakie wyciągnął z katastrofy dotyczące zasięgu trzęsienia ziemi, przyniosły wielkie korzyści praktyczne i naukowe, oraz **zwróciły uwagę całego świata naukowego na obserwatorjum florenckie i jego kierownika.** W czasopismach fachowych i w artykułach prasowych, przeznaczonych dla szerokiej publiczności były badania O. Alfaniego szeroko omawiane i gorliwie czytane. **Jest on też wynalazcą nowych niezwykle użytecznych instrumentów,** jak naprzykład przenośnego miernika wstrząsów, którym można najdokładniej mierzyć wszelkie wahania, drgania i wstrząsy danych budynków, następnie miernika wysokości, który w świecie naukowym znany jest pod nazwą Alfaniego, a wreszcie fotosejsmografu samorejestrującego.

O. Alfani był sławny nietylko z powodu swej szerokiej naukowej pracy, lecz także z powodu swego specjalnego uzdolnienia, na podstawie którego mógł niejako przepowiadać trzęsienie ziemi. **Uważano go za pewnego rodzaju maga, który wiedział, jakiemi szlakami pójdzie trzęsienie ziemi.** Naturalnie nie mógł on przepowiadać trzęsienia ziemi, ale skoro tylko na jego subtelnych instrumentach zaznaczyły się drżące fale wstrząsu naszej skorupy ziemskiej, to określał on natychmiast prawdopodobne ognisko trzęsienia i uspakajał lub — gdy trzeba było alarmował daną ludność o dalszem niebezpieczeństwie. Tak samo, gdy dano sygnał o jakimś ruchu tektonicznym czy to z Włoch czy skądinąd, nic dziwnego, że cały świat zwracał się do stacji uczonego florenckiego, który skromnie oddany w całości swemu wysokiemu powołaniu, najchętniej z równą dokładnością udzielał wiadomości zarówno dziennikarzom, jak i kolegom w dalekim Zambesi. **Rząd włoski używał go często do odpowiedzialnych zadań o wielkiem socjalnem znaczeniu.** O. Alfani był kilkakrotnie prezesem komisyj i to nietylko włoskich, które były ustanawiane każdorazowo do badania możliwości niesienia pomocy ludności dotkniętej trzęsieniem ziemi i do konstruktywnej poprawy domów mieszkalnych. On też dał projekt takiej budowy domów, która ma dziś szerokie zastosowanie — a w wielu okolicach, gdzie się pojawiają trzęsienia ziemi, jest obowiązująca. **Pewnego dnia nachyliła się przesławna wieża pizańska bardziej niż zazwyczaj.** Pizańczycy i Włosi przerazili się i zatrwożyli o los wspaniałej tej budowli. Jednogłośnie zaproszono O. Alfaniego. — Szczupły księżyna przyjechał pewnego poranku listopadowego do Pizy i ciężko oddechając, bo serce nie było nigdy zbyt silne, wszedł na wieżę. Zeszedłszy z niej — wyszeptał kilka słów po cichu do superintendenta. Nazajutrz pojawił się na wieży kawałek rusztowania i kilku ludzi zaczęło coś tam majstrować. Pizańczycy patrzyli na to, powystawiali nosy w górę — pokręcili głowami i mruknęli: „Tych kilka desek ma uratować naszą wieżę...?“

Ale obecnie po pięciu latach nie pochyliła się już wieża ani o milimetr więcej i nie pochyli się więcej — zapewnił O. Alfani przed samą śmiercią.

W ostatnich godzinach swego życia prosił O. Alfani swych najbliższych, żeby mu nie urządzano żadnych pośmiertnych akademij, choć mu się to jako dyrektorowi obserwatorjum Ximonesowego należało. — Stosownie do tego życzenia **nie odbyły się żadne uroczystości w dniu jego śmierci.** Radjo zawiadomiło tylko świat cały, że O. Alfani zakończył swe pracowite życie. Zostały jednak jego dzieła naukowe, które **są najtrwalszym pomnikiem tego księdza-astronoma.**

Spis lekarzy Ubezpieczalni Społecznej

na terenie powiatu Bendzin, Olkusz, Zawiercie i Chrzanów

(r) Według nowego systemu przyjęć lekarskich, lekarze nie ordynują jak dotychczas w wyznaczonych rewirach, ale **w swych prywatnych gabinetach,** gdzie przyjmują tak osoby prywatne, jak również i ubezpieczonych i ich rodziny. Poniższy spis da możność wszystkim pacjentom łatwego zorjentowania się oraz dowolnego wyboru lekarza specjalisty bez żadnych ograniczeń.

Powiat Bendzin.

Bobrowniki: Dr. Podstawski Wiktor, zam. na Spitalsstrasse, przyjmuje od 8—12. 15.30—16.30 oprócz środy i soboty popoł.

Dandówka: Dr. Gaborski Wacław, zam. na Hauptstrasse, godziny przyjęć niewiadome.

Golonóg: Dr. Krajewski zam. na Waldstrasse 6 przyjmuje od godz. 8—12, 15—17. Grodziec: Dr. Kaszubowski Paweł. Dr Karcz Stanisław zam na Koloniestr. 19, przyjmuje od 9—12 i od 14—16. Dr. Narkiewicz Jodko zam. na Solwaystr. przyjmuje od 8—11 i od 15—16.30, oprócz środy i soboty popołudniu.

Kazimierz: Dr. Drybański Marjan, zam. na Hauptstrasse.

Klimontów: Dr. Grunwald Witold, zam. na Nordstr. 2, przyjmuje od 8.30—12.30 i od 14—15 oprócz soboty.

Łagisza: Dr. Sieradzki Kazimierz, zam. na Glinitzerstr. 80, przyjmuje od 9—11 i od 16—17, oprócz środy i soboty popołudniu.

Łosień: Dr. Sokół Stanisław przyjmuje od 9—12 i od 15—17, oprócz soboty popołudniu.

Niemcy: Dr. Schulz Rudolf, zam. na Spitalstr., przyjmuje od 9—18 i od 17.30—18.30, oprócz soboty popołudniu.

Niwka: Dr. Rajs Mieczysław, zam. na 1 Maistr. 121, przyjmuje od 9.30—11.30 i od 15—17, oprócz soboty popołudniu.

Modrzejów: Dr. Kozarski Jerzy, zam. na Schlesierweg 4, przyjmuje od 8—11, 1—17, oprócz środy i soboty popołudniu.

Piastny: Dr. Trznadel Stanisław, kopalnia, przyjmuje od 8—12, 16—17.

Porombka: Dr. Strychar Michał, zam. na kolonji Pekin, przyjmuje od 9—12, 17—18.

Rogoźnik: Dr. Hermanowski Bogdan, godziny niewiadome.

Sączów: Dr. Madej Kazimierz, godziny niewiadome.

Strzemieszyce: Dr. Białostocki Marceli, zam. na Kirchstr 27a, przyjmuje od 9—12, 17—18, oprócz soboty i środy popołudniu. Dr Korzonek Jan, zaj. na Kirchstr., przyjmuje od 9—12, 15—16, oprócz środy i soboty popołudniu. Dr. Brzeziński Kunibert, zam. na Hauptstrasse, godziny niewiadome.

Zagórze: Dr. Jakubowski Zygmunt, zam. na Hauptstrasse 93, przyjmuje od 8—13 i od 15—16.

Zombkowice: Dr. Lipki Edward, zam. na Bendzinerstr. 21, przyjmuje od 13—16.30 tylko we wtorki i czwartki od 8.30—12. Dr. Skrzypczak Zygmunt, zam. na Bendzinerstr. 6, lekarz chorób skórnych, przyjmuje od 9—12, 15—17.

Miasto Olkusz.

Dr. Kalista Wacław, zam. na Krakauerstr. 48, przyjmuje od 8—9 i od 15—18. Dr. Łapiński Juljan, zam na Schillerstr. 11, przyjmuje od 8—11, 14—16. Dr. Puskarczyk Tadeusz, zam. na Ringplatz 8, przyjmuje od 8—11, 14—16, oprócz soboty popołudniu. Dr. Wajda Marja, zam. na Postalozistr. 24, przyjmuje od 8—11 i od 16—18.

Powiat Olkuski.

Dr. Bolesław, Dr. Czachorski Stanisław, zam. na Hauptstrasse 158 przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14.30 do 17.30, natomiast we wtorki, czwartki i soboty od 8.30 do 12.30.

Klucze: Dr Kochanowski Stanisław „Fabryka Papieru“ przyjmuje od 9—12 i od 14—15 oprócz wtorku i piątku popołudniu.

Ogrodzieniec Fabryka cementu: Dr. Pilarski Franciszek, szpital powiatowy przyjmuje od 8—18, natomiast w soboty od 8—10.30. W domu przyjmuje od 15—18, a w soboty od 10.30—13.

Sławków: Dr. Faliński Karol, zam. na Kirchstr. 2 przyjmuje od 9.30—12.30 i od 16—17 oprócz soboty popołudniu. Dr. Nipielski Adam, zam. na Brauereistr. 19 — przyjmuje od 9—12 i 17—19 oprócz soboty popołudnu.

Miasto Zawiercie.

Dr. Bogdal Mieczysław „Ubezpieczalnia Społeczna“, choroby skórne, przyjmuje od 12—15. Dr. Brudnicki Eugenjusz, zam. na Pilsudskistr. choroby dziecięce. Dr. Dubiecki Marjan, zam. na Oberschlesierstr., choroby kobiece, przyjmuje od 15—19. Dr. Gajdzińska Marja „Ubezpieczalnia Społeczna“. Dr. Langer Józef, Miejski Ośrodek Zdrowia. Dr Ignacy Lipnicki „Ubezpieczalnia Społeczna“. Dr. Pasierbiński Konrad, Narutowiczastr. 3. Dr. Pytlarski Laurentius „Ubezpieczalnia Społeczna“, choroby płucne. Dr. Skibiński Zygmunt „Ubezpieczalnia Społeczna“. Dr. Schulz Irena, zam. na Blauswitzerstr. 34, przyjmuje od 9.30—12 i od 14—16 oprócz soboty popołudniu. Dr. Wencewicz Wacław „Ubezpieczalnia Społeczna“. Dr. Adamczyk „Ubezpieczalnia Społeczna“, choroby oczu, przyjmuje we wtorki i piątki popołudniu. Dr. Namysł „Ubezpieczalnia Społeczna“, choroby gardła, przyjmuje w środy i soboty popołudniu.

Powiat Zawiercie.

Łazy: Dr. Witkowski Zygmunt.

Myszków: Dr. Kaiser Ludwika. Dr. Kaiser Władysław przyjmuje od 9—11 i od 16—17.30 oprócz soboty popołudniu.

Wysoka: Dr. Reichman Jerzy, Łazy — Poczta.

Poraj: Dr. Fetkin.

Koziegłowy: Dr. Kubisa, zam. na Siewierscherstr. 26, przyjmuje od 9—12 i od 16—18.

Poremba: Dr. Kaczmarczyk.

Siewierz: Dr. Gawlik i Dr. Chwiłowicz.

Miasto Chrzanów.

Dr. Bobrzyński Władysław, ordynuje w szpitalu. Dr. Kwaśniewski ordynuje w szpitalu, choroby wewnętrzne. Dr. Mróz Edward, ordynuje w szpitalu. Dr. Paczowska Janina, zam. na Sokolenstr., choroby dziecięce. Dr. Pieczenko Walenty, ordynuje w szpitalu, choroby oczu. Dr. Tamm Henryk, ordynuje w szpitalu. Dr. Wantor Marjan, zam. na Rathausstr. 11.

Powiat Chrzanów.

Alwernia: Dr. Seidel Christoph.

Chełmek: Dr. Sedzielarski Emil.

Niedzieliska: Dr. Bober Henryk, zam. na Schulstr. 169.

Jaworzno: Dr. Fopferko Adam. Dr. Kwak Edward. Dr. Miklaszewski, zam. na Jagiellońska 327. Dr Staszkiewicz Roman.

Libiąż Mały: Ziemienski Mieczysław.

Siersza: Dr. Kuchta Jan.

Płaza: Dr. Wierzbicki Leon.

Szczakowa: Dr. Kraczyk Antoni. Dr. Zuromski Witold.

Trzebinia: Dr. Olcha Stanisław, ordynuje w Ubezpieczalni Społecznej. Dr. Sternal Stanisław, zam. na Szczakowerstr. 578.

Co dzień niesie?

Nieszczęścia z winy rodziców.

(b) Onegdaj w Dombrowie nad brzegami Czarnej Przemszy obok parku na Zielonej, miał miejsce charakterystyczny niestety wypadek dla rodziców pozostawiających swoje dzieci bez opieki.

Wskutek zaniedbania ze strony dorosłych dzieci pozostawione same sobie ulegają często nieszczęśliwym wypadkom i narażają przez to inne osoby. — Warto więc zwrócić uwagę rodziców na poświęcenie nieco większej uwagi pilnowania małoletnich. Uniknie się przez to wiele przykrości i nieszczęść.

Wypadek powyższy dotyczył 12-letniego Marjana Kunca, bawiącego się z inną gromadą dzieci nad brzegami Przemszy. Nieostrożny chłopak wpadł w pewnej chwili do dość głębokiej w tem miejscu wody. Na krzyk tonącego powracający z pracy robotnicy zdołali uratować chłopca, będącego o włos od śmierci. Wypadek ten świadczy, jak często rodzice nie przywiązują zbytniej uwagi do swojej roli opiekunów.

BOLESŁAW RYBAK.

Jeden przeciw czterem.

— Piękne imię: Zosia. Bardzo się cieszę.

— Takie samo dobre, jak inne. Tylko widzi pan urodziłam się 10 maja no i nazwano mnie Zośką. Właśnie przedwczoraj skończyłam 20 lat.

— A to znakomita okazja do wypicia flaszki wina.

— Ale skądże! Ja nigdy wina nie piję.

— To się pani dzisiaj napije. Proszę mi powiedzieć, czy pani ma narzeczonego?

— Dlaczego pan się o to pyta?

— Dlatego, że chciałbym wiedzieć o pani możliwie najwięcej. A pozatem..

— Co pozatem?

— Pozatem nie chciałbym, aby pani przezemnie straciła narzeczonego.

— Nie widzę powodu, dla którego miałabym tracić Józka.

— No widzi pani, przecież żaden narzeczony nie byłby ucieszony, gdyby widział swoją narzeczoną z innym w restauracji.

— Być może, ale widzi pan mój Józek uczy się w soboty u jednego znajomego inżyniera i wtedy nie ma dla mnie czasu. A pan mi kupił taką śliczną i tak strasznie drogą sukienkę, że musiałam panu jakoś podziękować za nią. Chciał się pan ze mną zobaczyć, więc musiałam przyjść. Przecież to nic zdrożnego.

— A więc pani tylko dlatego zgodziła się spotkać ze mną.

— Eee, kiedy pan ze mnie tak wszystko chce wyciągnąć. Już nic panu nie powiem. Jak tu ładnie. Nigdy tu nie byłam. Chodzimy wprawdzie z Józkiem na spacery w niedziele, ale on nie ma tyle pieniędzy, aby chodzić do takich drogich restauracyj. Pan to musi dużo zarabiać. Dobrze jest być szoferem. Prawda?

— Owszem, owszem, choć są i złe strony tego zawodu.

— Jakie? Przecież zawsze pan siedzi wygodnie, prowadzi pan śliczny samochód, zwiedza pan ciekawe okolice, goście dają pewno panu sute napiwki, pensja duża, czego chcieć więcej? Że tam pan od czasu do czasu musi się trochę posmarować oliwą czy smarami, to jeszcze nie nieszczęście.

Kelner, który przyniósł właśnie potrawy, uwolnił Romana od odpowiedzi. Zajęli się kolacją. Młody człowiek z zadowoleniem spoglądał na Zośkę, jak z apetytem zabrała się do jedzenia. Pod tym względem odbiegała daleko od pań, siedzących przy sąsiednich stolikach, które jadły bardzo niewiele i przy każdej potrawie robiły takie wrażenie, jakby im jedzenie sprawiało niewymowną przykrość.

Roman nalał wina do kieliszków. Trącili się. Zośka wypiła cały kieliszek jednym haustem. Tak, jak się pija wódkę wśród robotników.

— Ależ panno Zosiu, tak nie można. To nie jest wódka. Jak pani będzie chciała w ten sposób pić tego złocistego tokaja, to zaleje się pani w pestkę, jak to mówią.

— A mówiłam panu, że ja nigdy wina jeszcze nie piłam. Skąd mam wiedzieć? U nas to na święta trochę wódki widzimy, czasem szklankę piwa. To wszystko. Na wino nas nie stać.

A wino dziwnie Zośce smakowało. Śmiała się z ostrzeżeń Romana. Po kilku kieliszkach było jej bardzo wesoło i wcale nie czuła się podchmieloną. Nie zdawała sobie sprawy z siły starego tokaja. Gwarzyło się im coraz milej. Roman wydawał się jej coraz bliższy. O Józku zupełnie nie myślała. Przez chwilę przemknęła jej przez głowę myśl, że Józek jest wprawdzie bardzo sympatyczny i miły, ale daleko mu do pana Romana, do jego światowego obycia. Odczuwała do Józka duży sentyment, ale taki, jaki się czuje do kuzyna. Powoli dochodziła do przekonania, choć początkowo nie zdawała sobie sprawy z tego, że Józka nie kocha taką wielką miłością, jak się jej to dawniej zdawało.

Ale wreszcie trzeba było wracać. Zrobiło się zupełnie ciemno. Gości coraz mniej było na tarasie. Roman zawołał kelnera i wyrównał rachunek. Zośce zakręciło się w głowie, kiedy wstała z krzesła. Dopiero teraz poznała, że Roman miał słuszność, ostrzegając ją przed piciem wina całemi kieliszkami. Oparła się na jego ramieniu — nie spostrzegłszy nawet, że młody człowiek tuli jej rękę do siebie silniej, niżby to było konieczne. Gdy wreszcie stanęli koło samochodu, ramię Romana opasało ją silnie, a jego usta znalazły się na jej wargach. Nie zastanawiając się nawet nad tem, co robi, Zośka oddała mu pocałunek. Był to bardzo dziecinny i niewinny pocałunek i Roman musiał to sobie uświadomić, gdyż puścił dziewczynę natychmiast z objęć i otwarł drzwiczki samochodu.

— To się panu należało — mówiła tymczasem szczerze Zośka. — Jeśliby tak dalej miało iść, to gotowa jestem codziennie dać się panu przejeżdżać, aby móc spędzać takie miłe wieczory.

— Czy naprawdę było pani tak dobrze?

— Dlaczego się pan pyta? To chyba jasne, nie pocałowałabym pana, gdyby było inaczej.

Roman zapalił światła i ruszył powoli ku miastu. Z żalem myślał o tem, że zbliża się chwila, w której trzeba będzie się rozstać z tą dziewczyną. Była tak miła, bezpośrednia i wesoła, że czuł się w jej towarzystwie doskonale. Opanowała go chętka umówienia się z nią na całą niedzielę, ale z drugiej strony przypomniał sobie narzeczonego i to, co mówiła o spacerach z nim Zośka. Nie chciał wprowadzać tragedji do życia tych prostych ludzi. Dla niego byłoby bardzo przyjemnie móc pojechać z Zośką na spacer, ale taki właśnie jeden spacer mógł przecież zdecydować o tem, że narzeczony ją opuści. Zdusił więc w sobie ten zamiar i zamilkł. Jechali w milczeniu, zsuwając się serpentynami ku miastu. Za chwilę znaleźli się już w rozgwarze miejskim. Samochód przemknął przez ożywione ulice i zagłębił się w przedmieście. Gdzieś koło jakiegoś małego domku Roman o mało nie potrącił jakiegoś robotnika, który zamyślony, a może i podchmielony, wracał do domu, niosąc jakąś paczkę pod ręką. Zośka w tej chwili pomyślała sobie, że to mógł być nawet i Józek, wracający od inżyniera.

Szybciej, niżby sobie tego obydwoje życzyli, samochód zatrzymał się przed domem Zośki. Roman wyskoczył i podał jej rękę. Zośka wysiadła, czując trochę wzruszenia. Chciała, aby Roman zaproponował jej jeszcze jedno spotkanie, ale sama nie mogła powiedzieć ani słowa.

— Dobranoc, panno Zosiu — szepnął młody człowiek.

— Dobranoc i dziękuję za wszystko. Za sukienkę i za miły wieczór i za to, że pan był taki dobry dla mnie.

— Czy nic mi pani więcej powiedzieć nie może?

— Nie wiem, o co panu chodzi?

— Wie pani doskonale. Kiedy mogę się zobaczyć z panią?

— Chyba już nigdy. Poco?

— Choćby poto, aby spędzić jeszcze jeden taki miły wieczór.

— Jutro nie mogę, chyba pojutrze niech pan czeka na mnie znowu o siódmej tam, gdzie dzisiaj. Dobrze?

Romanowi zabłysły oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Badanie osób korzystających z zapomogi Opieki Społecznej.

(r) Zawiadamia się, iż pewna liczba mieszkańców Grodźca, którzy korzystają z zapomogi Opieki Społecznej, jak również ich krewnych, razem mieszkających, zostanie w najbliższych dniach wezwana przez Urząd Pracy w celu zbadania co do ich zdolności do zarobkowania. Wezwaniu temu należy się w każdym wypadku podporządkować. W razie niewykonania nakazu Urzędu Pracy będzie zapomoga natychmiast cofnięta i to nietylko dla uchylającej się osoby, lecz również całej rodziny.

Natomiast osoby, które pobierają zapomogę i oni sami lub ich krewni pracują, powinny o tem natychmiast zameldować w Urzędzie gminnym pokój nr. 1 i podać wysokość zarobku.

Niestosowanie się do cenników jarzyn.

(f) W handlu z jarzynami daje się zauważyć niejednokrotnie znaczna nieraz rozpiętość cen, w zależności od dnia, czy też ilości posiadanego na składzie towaru. — Jest to jaskrawym dowodem, że **kupcy jarzynowi nie stosują się do wydawanych przez władze cenników**, mimo iż są one tak obliczane, że dają możność normalnego zysku.

Zwracamy uwagę, że takie postępowanie tolerowane nie będzie. Jeśli chodzi o klijentele, to przepisowe cenniki jarzyn są do wglądu we wszystkich szafkach ogłoszeniowych na terenie Sosnowca i zmieniane są co tydzień, w zależności od warunków sprzedaży. Innych cen ponad wyznaczone w cennikach jarzyn, pobierać nie wolno.

Ostrzega się przed złodziejami kieszonkowymi.

(h) Pomimo, że w ostatnim czasie zaaresztowano kilka złodziejek kieszonkowych, kradzieże te a zwłaszcza w Bendzinie nie ustały. Przeważnie gospodynie domu padają ofiarą takich kieszonkowców, ponieważ często noszą pieniądze w otwartych koszach, idąc na zakupy, względnie wkładają do kieszeni płaszcza, skąd bardzo łatwo można je skraść. Dlatego uważające przy zakupach w halach targowych i miejscach gdzie skupia się większa ilość ludzi, gdyż tam właśnie przebywają kieszonkowcy i wykorzystują sytuację.

Skutki nieprzestrzegania przepisów ruchu.

(b) Mieszkańcy miasta Dombrowy byli ostatnio świadkami wypadku, który mógł spowodować utratę konia na szkodę niejakiego Bronisława Warzechy, stałego mieszkańca Gołonogu. Warzecha, przewożąc meble z Bendzina do Dombrowy, nie zastosował się do prawideł drogowych, jadąc lewą stroną jezdni. Lekkomyślność ta stała się zgubną w skutkach. Na zakręcie przy wjeździe do miasta woźnica omal że nie zderzył się z autem, jadącem w przeciwnym kierunku. Koń Warzechy został mocno odrzucony błotnikiem wozu, doznając licznych okaleczeń. W następnej chwili zerwał się z uprzęży i pogalopował, płosząc przechodniów.

Wypadek powyższy świadczy, jak groźne mogą być następstwa zlekceważenia przepisów ruchu ulicznego.

Włamanie w Sosnowitz.

(h) W ostatnich dniach włamano się do trzech okien wystawowych, skąd skradziono: 20 ubrań męskich koloru brązowego, szarego, marengo, czarnego z granatowemi paskami, czarnego w paski, jasno-szarego kratkowanego, 3 płaszcze męskie, marengo, czarny i brązowy, 3 płaszcze damskie w kolorze szarym, 1 spodnie marengo. Z innego zaś składu 3 m. materjału rdzawo-brązowego, 3 m. materjału szarego w kratę i 3 m. materjału szarego w paski, jak również 2 krawaty, granatowy w kratki i szary w paski.

W tym samym czasie skradziono ze składu papierosów 30 paczek tytoniu marki „Ultra" i 3 paczki tutek.

Wszelkie wiadomości, które na życzenie potraktowane będą jako poufne, należy zgłaszać w Wydziale śledczym w Sosnowitz.

(f) **PRZEBUDOWA NAWIERZCHNI ULIC W SOSNOWCU.** We wszystkich punktach Sosnowca obserwuje się zwózkę materjału budowlanego na budowę dróg i nowych ulic. Ostatnio przystąpiono do takiej zwózki na Kolonienstrasse i obecnie dobiega ona już końca. Ulica ta była najgorzej zabrukowana ze wszystkich ulic w mieście tak, że ruch na niej został zupełnie wstrzymany skutkiem dziur nieraz półmetrowej głębokości i takichże samych wybojów. Przebudowa więc tej ulicy jest pomyślana zupełnie gruntownie od silnego i głębokiego podkładu aż do niemniej masywnej nawierzchni.

(f) **NOWY PRZYSTANEK TRAMWAJOWY W SOSNOWCU.** Przystanek tramwajowy przy zbiegu ulic Hauptstrasse i Modrowgasse został przeniesiony o 50 m. dalej w kierunku Breslauerstrasse. Mimo to jednak dawny przystanek został na swojem miejscu, co stworzyło podział ruchu pasażerów na wsiadających i wysiadających. Ponieważ ruch w tym punkcie Sosnowca jest bardzo silny, wpłynęło to bardzo dodatnio na jego regulację. Mianowicie dawny przystanek służy obecnie do wsiadania w kierunku Bendzina i Dombrowy Górniczej, nowy zaś jedynie do wysiadania. Tramwaje idące z wyżej wspomnianych miejscowości, omijając więc przystanek dawny, zatrzymują się jedynie przy nowym, podczas gdy z idącemi w przeciwnym kierunku rzecz ma się odwrotnie. Wprowadzenie nowego przystanku dla wysiadających pasażerów zwiększyło znacznie również bezpieczeństwo ruchu ulicznego, gdyż dało im możność wysiadania bezpośrednio na chodnik, podczas gdy dotychczas wysiadanie w tym punkcie odbywało się jedynie na jezdnię.

(h) **NOWE INSTALACJE W DOMBROWIE.** Onegdaj w Dombrowie przy Rathausstrasse przeprowadzono w niektórych domach kontrolę instalacyj elektrycznych, w związku z czem kilkakrotnie stwierdzono nieodpowiedni wymaganiom obecnym sposób instalowań. W domach tych przeprowadzono potrzebne przeróbki.

(r) **KOMUNIKACJA TRAMWAJOWA CZELADŹ—BENDZIN.** Po półtorarocznej przerwie została wznowiona komunikacja tramwajowa na linji Czeladź—Bendzin. Z tego powodu Dyrekcja Tramwajów Elektrycznych wycofała autobusy, dotychczas kursujące na tej trasie.

Z królestwa hazardu.

Dzieje rulety w Monaco.

Kraków, w maju.

Któż nie słyszał o **słynnem Monte-Carlo**, o kasynie gry w Księstwie Monaco, — gdzie pod lazurem nieba Jasnego Brzegu topniały fortuny, rodził się grzech i zbrodnia, — to znowu uśmiech szczęścia na słoneczne drogi losu wprowadzał rzucających na szalę przeznaczenia ostatni grosz!

Biały gmach przybytku wielkich radości i wielkich tragedyj pamięta różne dzieje ludzkich ścieżek.

Odbija gorące promienie południowego słońca lub w srebrnej poświacie księżyca śni sen swych dawnych dni, pośród szumu palm i szelestu pinij, — pałac lukusu i wylanych łez, roztrwonionych skarbów i jęku konających ofiar szatańskiej magji wirującej kulki...

To dzieje Monte-Carla!

Monaco — jest

pięknym punktem nad morzem Śródziemnem,

a kto raz poznał czar natury tego uroczego zakątka, nie prędko o nim zapomni.

Stromo wznoszą się skały nad brzegiem wieczyście pięknego morza, zdobne w oliwne i pomarańczowe gaje.

Powierzchni zaledwie 1.6 km², z 23.950 mieszkańcami, z ludowym językiem włoskim a urzędowym francuskim (stan z r. 1938-go) z wyznaniem rzymsko-katolickiem, miejscowościami Monaco, Monte-Carlo, Condamine — byłoby księstewko bardzo ubogie, gdyby nie pozwolenie udzielone z ramienia „domu panującego" Grimaldich panu Franciszkowi Blanc **na założenie domu gry na terytorjum państewka książęcego.**

Dzisiaj zubożało Monte-Carlo. Zubożył je kryzys ostatnich lat, zubożyła wojna. Ale dawniej...!

Szatan zda się upodobał sobie Monte-Carlo — boć **magnackie fortuny szły na żer grabek kruplerów** a tylnemi drzwiami kasyna wynoszono o zmroku niejedne zwłoki...

Byli i szczęśliwcy „rozbijający" bank. Ale tych było niewielu.

Góry złota i klejnotów przepłynęły stołami kasyna, a uroczy czar kulki ciągnął wciąż nowe rzesze zatraceńców w progi przybytku hazardu... A zyski Zarządu były olbrzymie.

Już córka pana Blanc, jak wiemy, założyciela kasyna wyszła zamąż za Radziwiłła w Paryżu **z 12 miljonami franków posagu!**

Rodzina „panujących" w księstwie Grimaldich też zasilała nieźle swe szkatuły z dochodów Kasyna, podnosząc chwałę swych przodków blaskiem mamony...

A przodkowie ci ongiś byli dużego znaczenia!

W twierdzach Monaco i Monege mieli swoją siedzibę, a dali światu wielu znakomitych mężów.

Twierdze wspomniane dawnemi czasy były bardzo ważnemi punktami strategicznemi, bo położone niedostępnie, jedynie od strony morza zdobyć się dawały lub przez wygłodzenie.

Korzystając z tak pomyślnych warunków terenowych, synowie rodziny Grimaldi

trudnili się w średniowieczu korsarstwem

aż później, połączywszy się związkami małżeńskiemi z Orleanami i Burbonami, wykierowali się na wielkich arystokratów i od Francji otrzymali tytuł książęcy, przynosząc temsamem mitrę Monaku.

Dała ta rodzina Francji czterech wielkich admirałów, Kościołowi kilku kardynałów, Genui jedenastu dożów, czyli zarządców rzeczypospolitej genueńskiej, Florencji jednego kapitana jeneralnego.

Stosownie do okoliczności — książęta Monaco przyjmowali rozmaite załogi: To włoską, to hiszpańską, to francuską.

Służąc każdemu królowi z osobna, otrzymywali godności, tytuły, posiadłości.

Z udoskonaleniem broni palnej podupadło znaczenie twierdz Monaco i Monege, a monarchowie zaprzestali starań o przyjaźń rodziny Grimaldi, co spowodowało znaczny ich upadek.

Za czasów Wielkiej Rewolucji całe księstwo, liczące wówczas 8000 dusz, **zostało wcielone do Republiki**, ale Ludwik XVIII po wstąpieniu na tron zwrócił je Grinaldi'm.

Opłata domu gry od chwili jego założenia stanowiła odsetek główny dochodów książąt Monaco.

Tyle o dziejach samego księstwa.

Wejdźmy teraz do salonów pałacu hazardu.

Ma on swe tajemnice, o których dowiedzieć się nie wolno nikomu, bo popsułoby to jego sławę.

Niejeden suchy trzask spadającej iglicy rewolweru i głuchy huk wystrzału rozlegały się nocą w parkowych alejach... To demon gry brał swój łup. Ostatni przegrany frank — i kula w łeb! Odchodzili tam, skąd już niemają powrotu bogacze i biedni, utytułowani i zwykli śmiertelnicy, opętani żądzą wzbogacenia się, lub szaleńczo wyzywający los...

Takim szaleńcem był np. **hr. Czyganow z Moskwy**, który w latach ośmdziesiątych ubiegłego wieku

za jeden wieczór przegrał w kasynie 800.000 franków,

sumę na owe czasy olbrzymią.

Incognito zasiadł do rulety, a gdy ostatni banknot 500-frankowy pochłonęła gra, podniósł się z uśmiechem od stołu ze słowami:

— U licha, toż mi nie pozostało w kieszeni nawet na mizerną kolację.

Jeden z krupierów zasłyszał te słowa i powtórzył je dyrekcji.

Zarząd polecił wypłacić wówczas Rosjaninowi tytułem „pożyczki" w krytycznem położeniu również 500-frankowy bilet.

Hrabia Czyganow pokwitował odbiór teraz dopiero swem nazwiskiem, poczem udał się do restauracji kasyna, zapraszając współpartnerów od zielonego stołu.

Było grubo po północy, gdy oświadczył, że musi natychmiast wyjechać w nader ważnej sprawie do pobliskiej Mentony, a wsiadłszy do sprowadzonego powozu, odjechał z przed oświetlonego rzęsiście kasyna.

Woźnica, stanąwszy na oznaczonem miejscu, zdumiał się niemało, skoro spostrzegł brak pasażera w pojeździe. Na poduszkach leżał jeno płaszcz, kapelusz i podróżna torba hrabiego.

Jak późniejsze śledztwo wykazało, arystokrata rosyjski skorzystał z ciemności nocy i gdy powóz mijał głęboką przepaść skalną, schodzącą niemal prostopadle ku morzu, **wyskoczył z pojazdu i rzucił się w otchłań**, co uszło uwagi woźnicy na skutek szumu fal, bijących o skalistą wyrwę.

Do niepoznania pogruchotane ciało znaleźli w jakiś czas potem rybacy na mieliźnie.

Ale była i inna kategorja tych, co wprawdzie rozbratu z życiem nie wziąwszy nie powrócili więcej w progi kasyna.

To ludzie, bogaci zrazu, potem finansowo podupadli skutkiem nieszczęśliwych kombinacyj lub zastoju przemysłowego na rynkach świata, miljonerzy lub potentaci giełdowi o zrujnowanych jakimś ciosem przedsiębiorstwach i pogrzebanych nadziejach.

Nie wrócił ju do Monte Carlo **król samochodów francuskich Citroen**, powalony obuchem kryzysu lat po wojnie światowej nastałych, — on, który lekko rzucał na stół 5.000 franków stawek.

Nie wrócą sławne siostry **„Dolly Sisters"**, mające ongiś bajeczne szczęście.

Nie wrócą też stali bywalcy kasyna, Ich Wysokości z domu Romanowych.

O! Ciekawe i emocjonujące są **historje** kasyna w Monte Carlo!

W księgach kasyna zapewne widnieje

nazwisko madame Darthy,

znanej osobistości Rivery, wywierającej jakiś magiczny wpływ na otoczenie, zwyciężającej kobiety swemi wspaniałemi toaletami, o majątku niewiadomego pochodzenia.

A może jednak odsłonią się tajnie dochodów madame Darthy, gdy zechcielibyśmy przeczytać zapiski Kasyna. Pewnego dnia, było to jeszcze przed rokiem 1914-tym, grał w salonach Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz. Raz po raz stawiał 2.000 franków i raz po raz wygrywał!

W pewnym momencie szczęśliwy gracz odwrócił się. Zdawało mu się, że ktoś z tyłu śledzi jego grę. I nie omylił się Wielki Książę. Spostrzegł utkwione w sobie spojrzenie pięknej damy, stojącej u jego krzesła zapewne od dłuższego czasu.

Książę uśmiechnął się. Postawił znowu swe 2000 fr. i... znowu wygrał! Nie mówiąc ani słowa, z ukłonem wręczył pięknej kobiecie połowę wygranej. Z powagą przyjęła, również bez słowa.

Książę grał jeszcze długo, bardzo długo, a szczęście nie chciało go opuścić. Za każdą wygraną — oddawał połowę swej wygranej „maskotce". Gdy błysnął świt, W. Książę podniósł się od rulety. Skinął zlekka głową zdumionej jego milczeniem kobiecie i opuścił salony.

Sale zaległa cisza. Madame Darthy — bo ona to była,

zarobiła z łaski księcia w ciągu tej jednej nocy 150.000 franków.

Charakterystyczny epilog rozegrał się nazajutrz w parku kasyna. Madame Darthy pośród spacerowiczów dostrzegła księcia i z kokieteryjnym uśmiechem podbiegła do niego, chcąc mu podziękować. Książę uchylił kapelusza i zauważył z lodowatą grzecznością:

— Pani się myli, madame... Ja pani wogóle nie znam! — To były jego pierwsze i ostatnie słowa, skierowane do madame Darthy.

Oniemiałą ze zdziwienia, gniewu i wstydu, pozostawił na środku deptaku, odchodząc lekkim, elastycznym krokiem.

Nic go nie wiązało z czarującą kobietą. Przecież zapłacił jej za swoje szczęście!...

Odwiedzał też często, lecz uciekał z kasyna zawsze, nim do rulety zasiadł, dom gry Jasnego Brzegu, niejaki Darmwonouk.

Ale pewnego razu przemógł się... Miał pewną sumę i zaryzykował ją.

Wygrał — 100.000 franków.

Nie wierzył oczom własnym, gdy liczył żetony. Nie chciał więcej ryzykować. Wyszedł z kasyna. Ale djabelska moc hazardu przygnała go znów po kilku dniach do królestwa wirującej kulki. **I znowu wygrał!**

Lękiem jakimś napawała go wygrana. Uciekł zdenerwowany z salonów.

Urok atoli trwał. Los ma swe niezbadane wyroki.

W ciągu dwóch tygodni Darmwonouk wygrał trzy miljony franków!

Wsiadł na najbliższy okręt i nie chcąc dłużej kusić Fortuny, **odpłynął do Nowego Jorku, gdzie był kelnerem!!**

Do Monte Carlo przyjechał tylko w odwiedziny do opuszczonej przed laty rodziny swojej. Wrócił na dawne miejsce — bogaczem.

Ale może najosobliwszem ze wszystkich wydarzeń w kasynie gry księstwa Monaco był

słynny „pojedynek miljonerów" —

greckiego Zographos'a z mr. Kesslerem, krezusem z Chicago.

Zographos zawsze wygrywał. Uchodził za mistrza bakarata, za króla hazardu.

Jednego wieczoru jakiś cudzoziemiec przyglądał się grze u jego stolika. Jak się potem okazało, był to Kessler. Bez słowa rzucił na stół jako stawkę miljon! Bez zmrużenia powiek przyjął wyzwanie Grek. Postawił też miljon i **przegrał po raz pierwszy od długiego czasu.**

Porzucono inne stoły. Kto żyw w kasynie, spieszył przyglądać się pojedynkowi miljonerów. A było na co patrzeć!

Tajemniczy przybysz nie zgarnął olbrzymiej wygranej, ale ze spokojem położył na zielonem suknie **dwa dalsze miljony...** Zographos bez chwili ociągania się uczynił toż samo. Wysokość stawek zrobiła swoje. Nawet dyrekcja pospieszyła na niecodzienne widowisko. Mężczyźni stali wokoło bladzi, kobiety drżały. Od czasu do czasu dawał się słyszeć nerwowy śmiech.

Ale partnerzy byli brawurowo spokojni.

Stawka podniosła się do 7-miu miljonów franków.

Jeszcze chwila — i dotąd przegrywający Zographos raz jeszcze wyzbył się stawki. Było słuchać jeno przyspieszone oddechy widzów. Cała gra trwała 5 tylko minut! 5 minut kosztowało Zographosa 7 miljonów!! Partner wydobył zegarek, powstał, skłonił się i wyszedł z sali.

Dopiero nazajutrz dowiedziano się, że był to chicagowski bogacz — Kessler.

Ale nie wszyscy mogą rzucać miljony na zielony stół. Ci, co ich nie mieli, a nerwy im nie dopisały, ci, co nie potrafili na czas oderwać się od magicznej kulki — życiem często płacili za swój szał.

Pochowano ich gdzieś w ukryciu, najbliżsi nawet nie dowiedzieli się prawdy. Zginęli — bo nie mieli z czem wrócić do stoły gry, **nie chcieli także wracać do życia.**

A w toni morza przegląda się nadal siedlisko luksusu i grzechu, fortuny i nieszczęścia, namiętności i tragedyj — Monte Carlo...

St. Kr.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastrasse 12, tel. 352-32. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstr. 15, tel. 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 18, tel 624-63; Bendzin Kattowitzer-Str. 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Zawiercie, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.